GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 5 2012 - 2013

Witam Was, Kochani, serdecznie.

Przed nami dwa tygodnie zasłużonego (mam nadzieję) wypoczynku. Każdy niech wykorzysta ten czas na regenerację nadwątlonych sił , ponieważ do wakacji jeszcze niestety dość daleko. Tyle jest sposobów odpoczywania ile osobowości, jednak jedno musi być niezmienne - gdziekolwiek i z kimkolwiek wypoczywacie najważniejsze jest **bezwzględne bezpieczeństwo**. Tu nie ma miejsca na żadne dyskusje. Pamiętajcie, że zdrowie i życie jest wartością nadrzędną i wszystko powinno być tym priorytetom podporządkowane. Jeśli zostajecie w domu możecie skorzystać z bogatej oferty zajęć proponowanych przez miasto. Również w naszej szkole zaplanowano wachlarz zajęć. Jest więc z czego wybierać.

Powoli lecz nieubłaganie dobiega końca tegoroczny projekt profilaktyczno- wychowawczy. Jak co roku organizatorki przygotowały wiele atrakcji, spotkań i konkursów, a wszystko po to, by przybliżyć Wam tematykę higieny osobistej. Projekt rozpoczął się od mocnego uderzenia, czyli występu połączonych dwóch grup teatralnych „Żak" i „Żuki", które tym razem dostały wsparcie od uczniów z klasy V b. Spektakl zatytułowany „ Żeby zdrowym być…" bardzo dosadnie , choć wesoło, napiętnował niechęć niektórych ludzi do wody i mydła. Odbyło się spotkanie z lekarzem internistą na temat zagrożeń chorobami

cywilizacyjnymi , dwa spotkania ze stomatologami na temat higieny i profilaktyki chorób jamy ustnej, konkurs na plakat promujący higieniczny styl życia oraz konkurs na najciekawszy artykuł do gazetki szkolnej. Przypominam, że aby dać wszystkim jednakowe szanse Wasze teksty zamieszczamy w oryginale (bez korekty).

Począwszy od 2004 roku, w miesiącu lutym, obchodzony jest Dzień Bezpiecznego Internetu. Inicjatorem tego wydarzenia jest Komisja Europejska, która chciała zwrócić powszechną uwagę na konieczność zapewnienia bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów Internetu. Hasło tegorocznego projektu "Serfuję. Respektuję." ma uzmysłowić użytkownikowi SIECI, że każda jego działalność musi być zgodna z prawem, a za publikowanie złych i szkodliwych treści, grozi odpowiedzialność karna. W naszej szkole prowadzone są różnego rodzaju akcje propagujące bezpieczeństwo w Internecie. Grupa teatralna "Żak" wielokrotnie (nie tylko na forum szkoły) prezentowała spektakl zatytułowany "Bezpieczny Internet", wychowawcy systematycznie realizują lekcje na temat bezpieczeństwa internautów, nauczyciel informatyki udostępnia adresy bezpiecznych i przyjaznych dzieciom stron internetowych. Również rodzice zostali poinformowani (podczas zebrań podsumowujących I semestr), w jaki sposób czuwać nad swoimi dziećmi, aby były bezpieczne i aby same nie generowały niebezpiecznych zachowań. Nad prawidłowym przebiegiem akcji w naszej szkole czuwa nauczyciel informatyki, p. Dariusz Sauter."

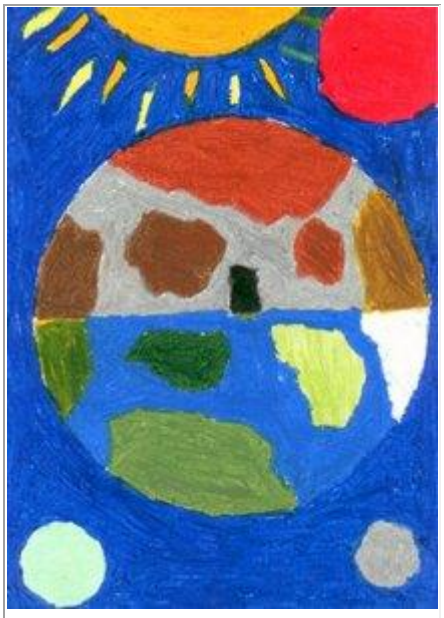

Zapraszam Kochani, do wnikliwej lektury dwóch bardzo ciekawych wywiadów. Pierwszy z nich z cyklu „Ocalić od zapomnienia”, to zapis rozmowy z absolwentem naszej „Piątki” i jednocześnie synem naszej byłej nauczycielki. Drugi to rozmowa z wiceprezesem firmy Eko- Region, która jak zapewne wszyscy wiecie, odpowiedzialna jest za gospodarkę odpadami w naszym mieście.

Na zakończenie życzę Wam (i sobie) dobrego, spokojnego wypoczynku, pogody ducha i dużo zdrowia, bo niestety o tej porze roku najłatwiej o podłapanie infekcji.

Redaktor opiekun

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Zapraszam Was Kochani do wnikliwej lektury wywiadu, którego udzielił naszej redakcji absolwent SP5, **p. Dariusz Gruszczyński**. Nasz gość bardzo ciekawie opowiadał o swoich szkolnych latach, o tym co go interesuje i czym zajmuje się teraz. Podczas rozmowy ani słowem nie pochwalił się jak dobrym był uczniem – kronika szkolna to prawdziwa skarbnica wiedzy wszelakiej…..

Mam wrażenie , że nasz Gość czego się nie tknie to osiąga sukces. Jak rozpoczął studia na Politechnice Łódzkiej, to zakończył je doktoratem. Gdy hobbystycznie zaczął nurkować- został instruktorem, wreszcie jak podjął się opieki nad młodą pabianicką kapelą rockową- to wspólnie wydali płytę. Uuuuffffffffff. Na co dzień nasz Gość jest prezesem prężnie działającej lokalnej firmy ***GG Profits,*** która zajmuje się produkcją przewodów wysokiego napięcia do samochodów. Poza tym pisze artykuły i … jeździ na nartach.

Rozmowa odbyła się czytelni biblioteki szkolnej w przemiłej i pogodnej atmosferze, a nasz Gość dał się poznać jako ciepły, bardzo otwarty i wesoły rozmówca. Swoim optymizmem życiowym mógłby z powodzeniem obdzielić jeszcze kilka osób.

Serdecznie polecam
Redaktor opiekun

D.O.: Proszę na początek dwa słowa o sobie

Dariusz Gruszczyński (dalej D.G.): Tak w największym skrócie - jestem absolwentem Szkoły Podstawowej nr 5. Rok ukończenia „Piątki" - 1981.

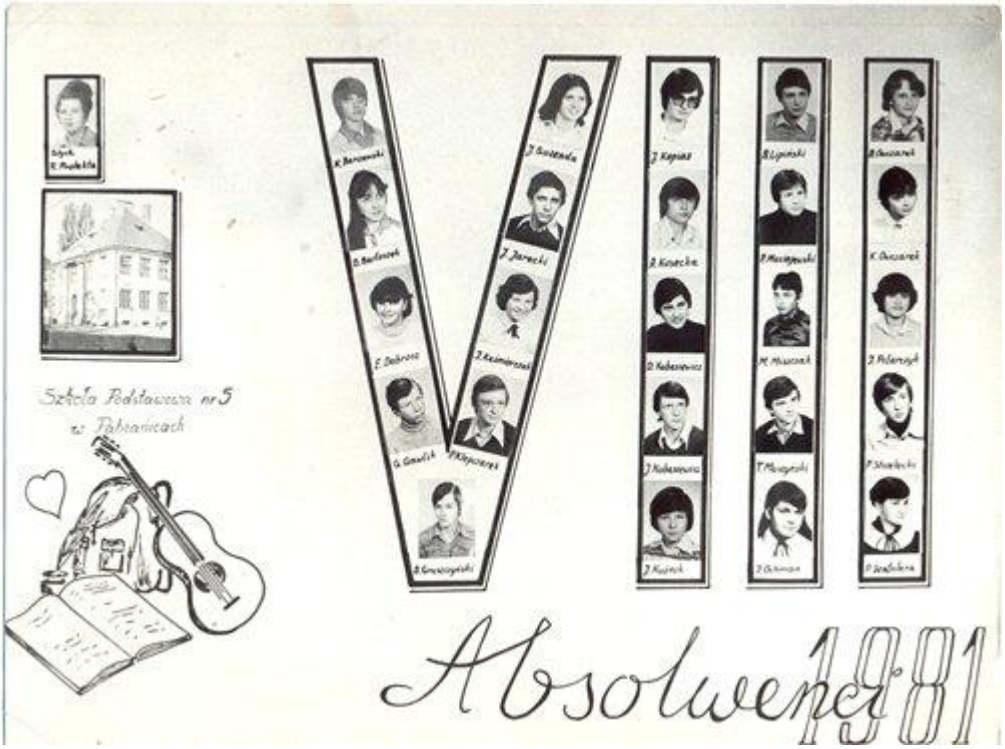

D.O.: Jak potoczyły się Pana dalsze losy po ukończeniu SP5?

D.G.: Po skończeniu podstawówki nie miałem zielonego pojęcia, jaką szkołę średnią wybrać. Nie była to zresztą żadna rewelacja, ponieważ mało kto w wieku 15 lat wie! Wiem natomiast czego bardzo nie chciałem, a mianowicie nie chciałem iść do liceum ogólnokształcącego. Skąd ta moja niechęć, nie mam pojęcia, jednak wytrwale się jej trzymałem. Natomiast jeśli chodzi o to jaki zawód chciałem wykonywać, to wówczas zafascynowany byłem fotografią. Niestety w tamtym czasie fotograf kojarzył się jedynie ze zdjęciami do legitymacji czy dowodu osobistego. Fotografia artystyczna pojawiała się gdzieś tam dopiero na studiach w ASP, czy „filmówce", więc droga była jakby zamknięta.

D.O.: Na jaką szkołę się Pan w końcu zdecydował?

D.G.: Pod uwagę brałem dwie pabianickie szkoły: „Elektryk", czyli obecny Zespół Szkół nr 2 i

„Mechanik”- obecnie Zespół Szkół nr 1. Wybrałem „Mechanika”. Tam trafiłem do technikum, ale z różnych względów nie byłem z tego zadowolony, mimo to starałem się przynajmniej chodzić na zajęcia. Dzięki temu nie tracąc roku, przeniosłem się do szkoły zawodowej (do drugiej klasy) i tutaj okazało się , że choć nadal nie lubiłem części zajęć warsztatowych, to jednak sposób nauczania i praktyczne podejście do wiedzy są mi bardzo bliskie. Poza tym spotkałem tutaj moich kolegów z podstawówki. Mówiąc szczerze bardzo boleję nad tym, że nie ma już w Polsce szkół zawodowych. Poziom nauczania ogólnego był w nich trochę niższy niż w szkołach średnich, ale uczono tam niezwykle ważnych i potrzebnych na co dzień rzeczy praktycznych. Wracając do Pani pytania, po ukończeniu szkoły zawodowej trafiłem do słynnego wówczas PST, czyli Pedagogicznego Studium Technicznego. Była to szkoła średnia, dająca dodatkowo uprawnienia do praktycznego nauczania zawodu. Ten wybór okazał się strzałem w dziesiątkę, cały czas lubię nauczać. Lata spędzone w PST wspominam dobrze i bardzo miło. Miałem tam super klasę oraz nauczyłem się wielu bardzo użytecznych rzeczy. Jako uczniowie mięliśmy praktyki w wielu miejscach w Polsce i wówczas okazało się, że nasza pabianicka PST to bardzo dobra szkoła, ciesząca się dużą renomą. Był u nas wysoki poziom nauczania, doskonale wyposażone warsztaty oraz dobra kadra pedagogiczna.

D.O.: W ten sposób dobrnęliśmy do matury.
D.G.: Tak. Przyszedł czas matury i wyborów co zdawać. Ja swoim wywołałem popłoch w szkole, ponieważ postanowiłem zdawać chemię. Pierwszy raz od ponad 30 lat ktoś na maturze w „Mechaniku” chce zdawać chemię! Mało tego, wciągnąłem kolegę i było nas już dwóch. Zorganizowano dla nas fakultety. Na pierwsze i jedyne zresztą poszedłem sam. Pani podała mi zestaw zagadnień, które miałem opracować na następne spotkanie. Gdy powiedziałem jej, że właściwie już od razu możemy zaczynać, stwierdziła, że pomoc w nauce nie jest mi potrzebna.

D.O.: Dlaczego właśnie chemia?
D. G.: Dlatego, że zawsze lubiłem eksperymenty hi, hi.

D.O.: Zdałem maturę i …?
D.G.: No właśnie, zdałem maturę i co dalej? Nadal chyba do końca nie wiedziałem, co chcę robić. Spotkałem swojego kolegę, który studiował na Politechnice Łódzkiej, na wydziale mechanicznym. I tutaj znowu wiedziałem, czego nie chcę. Nie chciałem studiować na tym wydziale, choć po technikum mechanicznym wydawało się to najrozsądniejsze. I tak drogą eliminacji trafiłem na Katedrę Inżynierii Chemicznej i Procesowej przy Wydziale Chemii Spożywczej. Z czasem katedra

stała się wydziałem, a gdy ekologia i ochrona środowiska mocno zaistniały w naszej rzeczywistości, zmieniono go na Wydział Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska.

D.O.: Uuuffffffffff. Niezła pamięć. Czy był to kolejny dobry wybór?
D.G.: Oj tak. Te studia bardzo mi odpowiadały. Wspaniała atmosfera, wspaniali ludzie, bardzo ciekawe zajęcia laboratoryjne i nowość w ówczesnych czasach – niektóre wykłady w języku angielskim. To wszystko sprawiło, że po studiach postanowiłem zostać na uczelni z mocnym postanowieniem napisania doktoratu. Zrobiłem go oczywiście i to w krótszym, niż przewidują przepisy, terminie. Jak na tamte czasy, warunki do pracy miałem doskonałe. Prawie zawsze na uczelniach problemem są pieniądze na badania laboratoryjne i na sprzęt. Mnie się udało, bo po pierwsze pieniądze się znalazły i to przyzwoite, a po drugie miałem ambitnego promotora, któremu zależało na tym, aby coś zrobić, a nie tylko zaliczyć kolejnego doktoranta. Bardzo dobrze wspominam tamte czasy.

D.O.: Wciąż Pan tam pracuje?
D.G.: Nie, choć muszę przyznać, że dobrze się tam czułem. Na moją rezygnację złożyło się kilka czynników. Były to dość trudne czasy, w tym dla mnie osobiście. Długopisy, czy inne materiały biurowe były z przydziału. Absurd gonił absurd. Do dzisiaj, na przykład, mam kopię „zdania miękkiego krzesełka", które należało mi się jako pracownikowi naukowemu. Po prostu księga nonsensu. Poza tym ważną sprawą są zarobki, a na uczelni były, powiedzmy niezadowalające.

D.O.: Jakie było pierwsze wrażenie po kilku latach nieobecności w szkole?
D. G.: Czynne główne wejście! Przez wszystkie lata, które ja tu spędziłem nigdy nie widziałem, aby główne wejście - od ul. Zamkowej - było otwarte. Zawsze korzystaliśmy tylko z bocznego – od podwórka.

D.O.: Nawet na wyjątkowe okazje „reprezentacyjne" drzwi szkoły nie były otwierane?
D. G.: Nie! Nawet na czas wizytacji. W przedsionku, który znajduje się między drzwiami głównymi, a drzwiami wewnętrznymi od korytarza, był magazynek Pań woźnych. Poza tym zmieniła się biblioteka. Powiększyła się chyba, tak?

D.O.: Tak. Zauważył Pan jeszcze jakieś zmiany?
D. G.: Tak. Odremontowano schody. Kiedyś, kiedy ja tutaj chodziłem, te schody były dość mocno wytarte, co pozwalało na fantastyczną zabawę w „juniorkach".

Proszę o dokończenie kilku zdań:

„Piątka" to dla mnie…… Szkoła mojego dzieciństwa.

Lata spędzone tutaj wspominam…… Czasem wspominam i nie do końca są to najlepsze wspomnienia. Źle wspominam wszechobecne absurdy. Obowiązkowe apele, akademie, pochody, prace społeczne, wykopki, mundurki…. Nauka nie była dla mnie żadnym problemem, relacje z rówieśnikami zawsze były dobre, natomiast jakieś dziwaczne absurdalne zakazy, nakazy i inne abstrakcje wspominam źle.

Najmilej wspominam…… Lekcje chemii, zdecydowanie. Nieźle też wspominam zajęcia praktyczno-techniczne. Była w szkole specjalna pracownia, gdzie uczyliśmy się wielu przydatnych rzeczy. Bardzo miło wspominam p. Chwalewskiego, naszego szkolnego bibliotekarza. Biblioteka wyglądała wtedy zupełnie inaczej. Na tle szkoły była taka trochę surrealistyczna – co też jest oczywiście na plus! Wchodziło się tutaj i nagle człowiek znajdował się w innym świecie. To było super. Pan Chwalewski też był wyjątkowym człowiekiem. Bardzo oczytany, inteligentny, życzliwy, przyjacielski, choć bardzo zamknięty w sobie.

Mój ulubiony przedmiot…… Chemia

Przedmiot, który lubiłem najmniej…… Chyba geografia, choć właściwie nie wiem dlaczego. Co bardzo dziwne, nie lubiłem również lekcji wychowania fizycznego. Może to zabrzmi dziwnie, ale nie lubię siatkówki i piłki nożnej.

Przedmiot na którym była największa cisza…… Język polski i czasami matematyka. Polskiego uczyła nasza wychowawczyni, p. Protekta, która była naprawdę w porządku. Jednak co jakiś czas, gdy chciała wystawić oceny, przyciskała nas i egzekwowała na przykład znajomość lektur. Ja zawsze dużo czytałem, jednak niekoniecznie lektury szkolne.

Najbardziej bałem się…… J. polskiego i matematyki.

Największym sentymentem darzę…… No chyba właśnie bibliotekę.

Gdybym mógł cofnąć czas…… Nie chciałbym cofnąć czasu. Czas ma jeden kierunek i niech sobie płynie. Może tylko trochę wolniej.

Najbardziej w ludziach cenię…… Szczerość i otwartość.

Nigdy w życiu…… Nie ma rzeczy „nigdy w życiu".

Ulubione danie…… Zupa pomidorowa.

Moja ulubiona książka z dzieciństwa…… Sporo ich było, ale najbardziej zapamiętana to Akademia Pana Kleksa.

Film, do którego chętnie wracam to…… Miś!

Najchętniej wypoczywam…… Najlepszy wypoczynek dla mnie jest wtedy, gdy kompletnie nic nie robię. Ponieważ jednak jestem bardzo zajęty i robię mnóstwo różnych rzeczy to i mój wypoczynek jest czynny, a wtedy najchętniej nurkuję.

Podróż życia….. Powiem tak: ja już właściwie byłem wszędzie. Udało mi się oblecieć świat kilka razy dookoła, nie byłem jeszcze tylko w Japonii i Australii, ale bardzo chciałbym. Problem z moimi podróżami jest taki, że 99 % z nich to podróże biznesowe, a każda z nich jest podobna: lotnisko, samolot, hotel, spotkania. Różnią się co najwyżej plany miasta lub język, którym się posługuję.

W wolnym czasie…… Nie mam wolnego czasu. Czas mam bardzo mocno zagospodarowany i staram się go maksymalnie wykorzystać. Na przykład zawsze, gdy podróżuję samolotem lub pociągiem to czytam. Pojecie wolnego czasu jako takie w moim słowniku nie istnieje.

D.O.: Trzy życzenia do „złotej rybki" ?
D. G.: Zdrowie, zdrowie, zdrowie.

D.O.: Myślą przewodnią mojego życia jest
D. G.: Żyć dobrze i nie krzywdzić innych ludzi – trochę zbyt filozoficznie to brzmi.

D.O.: Kiedy myślę „drugi człowiek”, to…..
D. G.: Pierwsze co przychodzi mi na myśl to partnerstwo.

D.O.: Plany na przyszłość
D. G.: Zabezpieczenie przyszłości moich dzieci.

D.O.: Może kilka rad dla naszych młodych czytelników?
D. G.: Powiem to, co powiedziałem mojemu synowi. Młody, dorastający człowiek który buntuje się przeciwko złemu, niesprawiedliwemu światu, powinien czasami odpuścić i umieć się do tego świata przystosować - niekoniecznie poprzez bunt i walkę. Czasami lepiej jest odpuścić. To jest trochę tak, jak w japońskich sztukach walki: kiedy wieje silny wiatr giętka wierzba pozgina się, pozgina i dalej stoi, a sztywny dąb często się łamie.

D.O.: Proszę nam jeszcze opowiedzieć o swojej mamie, która pracowała w SP5.
D. G.: Moja mama, **Jadwiga Gruszczyńska** przepracowała w „Piątce” ponad 20 lat. Początek jej pracy przypada na czasy, gdy w obecnym budynku mieściły się jeszcze dwie szkoły : SP5 i SP11.

Przygodę z nauczaniem mama zaczęła bardzo wcześnie, w wieku 21 lat, zaraz po ukończeniu studium nauczycielskiego. Od samego początku uczyła języka polskiego oraz była wychowawcą w klasach IV – VIII. Gdy urodził się mój młodszy brat mama poszła na urlop wychowawczy, po którym przeszła do bloku klas młodszych, czyli do klas I-III. Myślę, że była nauczycielką z powołania i po prostu lubiła swoją pracę. Miała też niebagatelny udział w powstaniu obecnego sztandaru szkoły. Gdy zapadła decyzja o połączeniu sąsiadujących ze sobą placówek w jedną, mama zainicjowała pomysł stworzenia nowego sztandaru szkoły i w dużej mierze go sfinansowała. Odeszła ze szkoły aby podjąć wyzwanie prowadzenia własnej inicjatywy, po czym na kilka lat wróciła do pracy do SP 17. Wróciła bardziej z sentymentu niż z potrzeby, ale to właśnie z tamtej placówki odeszła na emeryturę. Mama zmarła w zeszłym roku, w czerwcu.

D.O.: Żałuję, że nie zdążyłam zaprosić Pańskiej mamy na wywiad. Myślę, że byłaby to również bardzo ciekawa rozmowa. Panu serdecznie dziękuję za miłą rozmowę. Życzę dużo zdrowia, wielu pięknych (niekoniecznie biznesowych) podróży, spełnienia wszystkich marzeń i zamierzeń oraz wyłącznie mądrych, dobrych i inspirujących ludzi wokół siebie.

Redaktor opiekun

Z ŻYCIA SZKOŁY

Wywiad z p. **Sylwestrem Legiędziem,** wiceprezesem zarządu spółki **EKO- REGION**

Iza: Czym zajmuje się firma Eko – Region?
P. Sylwester Legiędź (dalej S.L.) : Spółka Eko – Region z siedzibą w Bełchatowie zajmuje się krótko mówiąc gospodarką odpadami. Pod pojęciem gospodarka odpadami zaś, kryje się zbiórka tychże odpadów, transport oraz właściwe ich zagospodarowanie.

Julka: Od ilu lat firma działa w Bełchatowie i jakie ma filie obecnie, czyli z jakich miast oprócz Pabianic i Bełchatowa wywozi odpady?
S.L.: „Spółka" powstała w 2001 roku z inicjatywy Powiatu Bełchatowskiego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Te dwa podmioty były organami założycielskimi. Spółka ma charakter samorządowy. Poprzez przystępowanie do spółki kolejnych samorządów, spółka rozszerzyła się, i tak na dzień dzisiejszy jeśli chodzi o strukturę właścicielską to największym udziałowcem są: gmina Kleszczów, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, Powiat Bełchatowski i miasto Bełchatów. Obok nich jest szereg mniejszych udziałowców między innymi Pabianice (które ma około 7% udziałów), Skierniewice, Powiat Ostrzeszowski, Powiat Pabianicki i inne z terenów województwa łódzkiego. Spółka Eko – Region to duże przedsiębiorstwo, które w swoim zarządzie nie tylko zrzesza samorządy , ale i na

rzecz samorządów pracuje, ponieważ wykonuje zadania wchodzące w zakres ich obowiązków dotyczących gospodarki odpadami.

D.O.: Gdzie znajduje się główna siedziba firmy Eko- Region?
S.L.: Główna siedziba zarządu spółki oraz zakład, w którym następuje segregacja odpadów oraz produkcja paliw alternatywnych znajdują się w Bełchatowie w dwóch różnych miejscach - siedziba zarządu przy ulicy Bawełnianej, natomiast zakład przy ulicy Przemysłowej. Wszędzie tam gdzie działamy mamy swoje odziały terenowe : w Pabianicach, w Skierniewicach, w Łasku, Pajęcznie, Ostrzeszowie. Oprócz siedzib biurowych mamy rozmieszczone w terenie również swoje instalacje. Mówiąc instalacje, mam na myśli składowiska odpadów. Spółka Eko - Region jest właścicielem składowiska odpadów w Dylowie koło Pajęczna oraz użytkownikiem (dzierżawcą) kilku innych, na przykład: w Julkowie koło Skierniewic, w Ostrzeszowie i w Gotartowie koło Kluczborka. Dzierżawa składowisk to nic innego jak przejecie na siebie wszystkich wymogów i zobowiązań związanych z prowadzeniem i rekultywacją składowiska śmieci.

Martyna: Czy zbierane odpady są wywożone na składowiska wg jakiegoś klucza czy schematu?
S.L.: Jest przepis, który reguluje sytuowanie składowisk w terenie. Krótko mówiąc śmieci zostają w obrębie województwa. Nie może tak być, że na przykład odpady z Pabianic wywozimy na składowisko w woj. śląskim, ponieważ swoim działaniem już jakiś czas temu wyszliśmy poza województwo łódzkie, dzierżawimy również składowiska położone w województwach, w których zbieramy odpady: wielkopolskie, opolskie.

Iza : Jaki procent wszystkich wywożonych odpadów firma utylizuje?
S.L.: Można powiedzieć, że całe 100 %, ponieważ wszystkie odpady które zbieramy muszą być odpowiednio zagospodarowane. Zbieramy odpady komunalne, bioodpady, odpady segregowane, przemysłowe oraz wielkogabarytowe i z każdym rodzajem odpadów musimy postępować w inny sposób. Zacznijmy może od odpadów komunalnych. Po zebraniu ich przez śmieciarki zostają one przewożone do Bełchatowa. Tam przy wykorzystaniu odpowiednich instalacji są dwukrotnie przesiewane w celu wyodrębnienia frakcji mineralnej i frakcji organicznej, która trafia na płytę kompostową, natomiast pozostałe trafiają na taśmę, na której wybierane są wszystkie te odpady, które można przetworzyć: tworzywa sztuczne, puszki aluminiowe, papier. To co zostaje poddawane jest przeróbce na paliwo alternatywne i jeszcze podczas tego procesu wyłapujemy elementy metalowe oraz odpady tzw. ciężkie np. gruzy. To właśnie one wyjadą na składowisko, co w najgorszym wypadku stanowi około 12 % wszystkich zebranych odpadów. Reszta, czyli ponad 80 % odpadów zostaje ponownie wykorzystana. Odzyskane tworzywa sztuczne, papier, złom, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny przekazujemy do recyklingu.

Malwina: Czym różni się wysypisko śmieci od składowiska?
S.L.: Bardzo dobre pytanie. Wysypisko śmieci to taki twór, który nie ma prawa istnieć. Nie ma już wysypisk, chyba że nielegalne. Jeśli ktoś, kto ma niską świadomość ekologiczną oraz myśli wyłącznie o sobie i to w wymiarze teraz i tutaj i wywozi śmieci do lasu, tworzy nielegalne wysypisko. Jest to zarówno naganne moralnie jak i ścigane przez prawo. Każda ingerencja człowieka w środowisko naturalne, a bezmyślne zaśmiecanie jest najgorszą z możliwych, kiedyś wróci – jak nie do nas to do naszych dzieci. Rozkładające się śmieci zatruwają glebę i wody gruntowe. Spalane w przydomowych kotłowniach lub w ognisku śmieci zatruwają powietrze, którym oddychamy my jak i zwierzęta które następnie zjadamy. Koło się zamyka. Pojawiają się alergie i choroby, z którymi nie możemy sobie poradzić. Dlatego tak ważna jest edukacja ekologiczna. Ba! Potrzebna jest zmiana myślenia o otaczającym nas świecie. Trzeba sobie powiedzieć, że jedynym miejscem na składowanie odpadków , które robi najmniejszą krzywdę środowisku naturalnemu jest nowoczesne, prawidłowo przygotowane składowisko. Nie będę może tłumaczył dokładnie jak wygląda warstwa po warstwie, powiem tylko, że jest to bardzo skomplikowany system. Nie ma możliwości zatrucia gleby i wód gruntowych ponieważ poprzez maty izolujące odpady nie mają żadnego kantaku z podłożem naturalnym. Ponadto jest ono pod stałą kontrolą laboratoryjną, robi się systematycznie badania i analizy, tak aby spełniało wszystkie normy i standardy. Jedyne co jeszcze może przeszkadzać to zapachy – nie zawsze komfortowe, jednak i z tym radzimy sobie coraz lepiej , choćby poprzez odgazowywanie składowiska.

Malwina: Jakie odpady powinniśmy segregować, które firma od nas odbiera?
S.L.: Trochę już powiedziałem na ten temat, ale chętnie uściślę - segregujemy te wszystkie odpady, które da się ponownie przetworzyć : papier, złom, tworzywa sztuczne, szkło. W segregacji przydomowej firma Eko- Region proponuje pojemniki zielone na odpady komunalne, pojemniki brązowe na bioodpady, pojawiły się pojemniki z żółtą klapą na tzw. odpady suche (tworzywa, folie, papier, drobny złom) oraz pojemniki z pomarańczowa klapą na opakowania szklane oraz małe czerwone koszyczki do zbiórki zużytych baterii.

Julka: Co się dzieje z odpadami wielkogabarytowymi typu: wersalki, fotele, umywalki i elektro - śmieciami ?
S.L.: Odpady wielkogabarytowe zbierane są podczas tzw. zbiórki obwoźnej. Mieszkańcy posesji wystawiają wszystko to, co jest zbędne (meble, stare opony, elektro-śmieci) przed dom. Następnie odpady te pakowane są na samochód i przywożone do nas, do Bełchatowa, gdzie poddawane są segregacji. Na początek oddzielamy wszystkie elektryczne i elektroniczne odpady, pakujemy je i odsyłamy do recyklera. Następnie oddzielamy złom i opony , zostają nam meble, które również nie trafiają na składowisko. Po rozdrobnieniu zostają przetworzone na paliwo alternatywne, ponieważ meble w dużej mierze zrobione są z tworzyw palnych, takich jak gąbka, drewno czy tkanina. Jedyne co

z „wielkich gabarytów” trafia na składowisko to wykładziny podłogowe, ponieważ zawierają duże ilości chloru.

Martyna: Co się dzieje z odpadami typu : trawy, liście i inne nieczystości z naszych działek i ogrodów?
S.L.: Są dwie możliwości. Jeśli miejsce na to pozwala, można usypać własną pryzmę kompostową w ogrodzie lub na działce, albo wsypać te odpady do pojemnika koloru brązowego. Raz na miesiąc nasza firma opróżnia je i bioodpady zawozi na płytę kompostową, gdzie poddawane są procesowi kompostowania, wynikiem którego produkt zwany kompostem oraz następuje znaczna redukcja masy odpadów (dla przykładu podam, że z tysiąca ton odpadów po zakończeniu całego procesu zostaje około 500 ton). Z tego co zostaje, produkujemy na przykład trawniki rolowane, które służą, do okładania skarp na składowisku odpadów. Generalnie wszystko to, co pozostanie z bioodpadów wykorzystujemy w celach rekultywacyjnych. Nic nie tracimy, niczego nie wyrzucamy.

Julka: Gdzie EKO - REGION wywozi śmieci komunalne z Pabianic?
S.L.: Odpady komunalne z Pabianic (po tych wszystkich zabiegach o których mówiłem wcześniej) trafiają na składowisko do Dylowa.

Iza: Ilu pracowników zatrudnia firma Eko – Region?
S. L. : Sama spółka zatrudnia bezpośrednio około 140/150 pracowników, ale poza własnymi pracownikami mamy tak zwanych podwykonawców, czyli zatrudniamy firmy zewnętrzne, które wykonują zlecone przez nas prace. Na przykład na naszych śmieciarkach jeżdżą pracownicy firmy, która wygrała przetarg na wykonanie określonej usługi.

Malwina: W jaki sposób oprócz segregacji śmieci przeciętny człowiek może przyczynić się do poprawy czystości środowiska?
S.L.: No właśnie, co? Otóż pierwszą, najważniejszą sprawą jest świadome pozbywanie się odpadów. Prawidłowa segregacja to już połowa sukcesu. Reszta wymaga wręcz zmiany myślenia. Jeszcze dziesięć lat temu, nikt tak jak dzisiaj nie przywiązywał wagi do należytego traktowania naszego kawałka świata. We własnym, dobrze pojętym interesie powinniśmy dbać o to, aby zostawiać Ziemię następnym pokoleniom, w coraz lepszej kondycji. Dzisiaj już wiemy, że każda ingerencja człowieka w środowisko naturalne czyni straty. Sami musimy pilnować, aby były jak najmniejsze. Czy wiecie, że nawet jeden rzucony w lesie papierek przyczynia się do zmiany w ekosystemie? Włączcie w głowach eko - myślenie i mobilizujcie rodziców do proekologicznych zachowań. Unikajcie w sklepach systemu dwóch opakowań i na zakupy noście zawsze torby wielokrotnego użytku. Swoją postawą propagujcie świadome ekologicznie postępowanie.

Iza: Czy w zakresie ochrony środowiska spełniamy standardy unijne?
S.L.: Standardy, które narzuca Unia Europejska są „przetwarzane" przez nasze prawo, a przepisy prawa muszą być oczywiście respektowane. Te przepisy które zostały przejęte, mamy obowiązek wypełniać, ale na razie lepiej powiedzieć ,że je wdrażamy niż spełniamy w efektach. Działania proekologiczne to działania długofalowe i powiedzmy to sobie otwarcie- drogie. Na przykład w przepisach mamy określone, że do 2020 roku mamy odzyskiwać 50 % opakowań z tworzyw sztucznych i 50 % z papieru w porównaniu do ilości tych odpadów wprowadzonych w danym roku do obiegu. Na dzień dzisiejszy są to wielkości rzędu kilkunastu procent. Jeśli poszczególne gminy, które jak wiemy zostały obarczone wyłączną odpowiedzialnością za utylizację śmieci, nie wywiążą się z tego obowiązku będą płaciły kary, i to wysokie.

D.O.: Czy to, że w odzyskiwaniu surowców wtórnych osiągamy wciąż niezadowalające efekty, to mimo wszystko wynik niskiej świadomości ekologicznej Polaków?
S.L.: Chyba jednak tak. Bardzo dużo dzieje się na poziomie szkoły. Dzieci biorą udział w różnego rodzaju akcjach, projektach i przedsięwzięciach o tematyce proekologicznej, nie przekłada się to jednak na dom. Mówiąc krótko, w większości gospodarstw domowych brakuje myślenia w takich kategoriach. W wielu domach pali się w piecach byle czym, oraz nie segreguje się odpadów. Tutaj potrzebna jest, jak już wspomniałem zmiana myślenia, a to jednak wymaga czasu. Ważną rolę do spełnienia mają tutaj dzieci. Ponieważ ich świadomość ekologiczna jest na naprawdę niezłym poziomie, powinny propagować w swoich domach takie, a nie inne zachowania.

Malwina: Czy Unia Europejska partycypuje w kosztach ochrony środowiska ponoszonych przez kraje członkowskie ?
S. L. : Tak, oczywiście. Są programy europejskie, w których przeznacza się dużo pieniędzy na polepszenie ochrony środowiska w krajach członkowskich. Są to naprawdę duże pieniądze. Finansowane są z nich na przykład nowoczesne instalacje, oczyszczalnie czy spalarnie odpadów . Te pieniądze są dobrze i z pożytkiem wykorzystane, ponieważ z każdej złotówki należy się rozliczyć.

Julka: Dziękujemy bardzo za spotkanie i rozmowę.
S. L. : Ja też Wam bardzo dziękuję za zaproszenie. Mam nadzieje, że jeszcze wielokrotnie będę miał okazję odwiedzić Waszą szkołę i spotkać się młodymi miłośnikami przyrody.

WOŚP w Pabianicach

W dniu 13 stycznia bieżącego roku, jak zwykle w niedzielę, odbył się 21 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku Orkiestra zbierała pieniądze dla ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów. Osoby starsze po raz pierwszy zostały w tym roku objęte zainteresowaniem WOŚP, bowiem do tej pory zbierane środki były zawsze przeznaczane na rzecz dzieci.

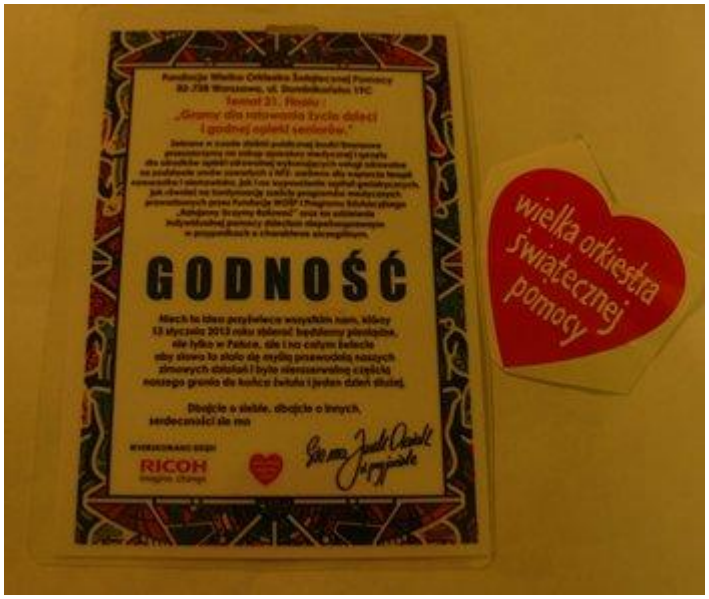

Kiedy miał miejsce pierwszy finał, a było to w dniu 3 stycznia 1993 roku, nie było nas, czyli aktualnych uczniów Szkoły Podstawowej numer 5 jeszcze na świecie, ani też nawet w planach naszych rodziców (chociaż kto to wie?).

Jeszcze parę lat temu, kiedy wrzucałam monety do puszek wolontariuszy, moja mama mówiła, że kiedyś ja też będę wolontariuszką, która będzie zbierała pieniądze w ramach WOŚP. Zgodnie z tą przepowiednią, w niedzielę wraz ze swoją gromadą „Czarna Trójka" z ZHP Pabianice zbierałam pieniądze w godzinach od 7:30 do 21:30 w rejonie Kościoła św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty i św. Wawrzyńca Męczennika w Pabianicach. Szefem pabianickiego sztabu WOŚP był Piotr Roszak – zastępca komendanta Hufca ZHP, który od pięciu lat odpowiada za prawidłowy przebieg działań i imprez odbywających się w ramach WOŚP w Pabianicach. W tegorocznej zbiórce pieniędzy na terenie naszego miasta wzięło udział łącznie około 120 wolontariuszy. Pieniądze były przekazywane bezpośrednio do „PA-CO-BANK", który od wielu lat współpracuje z Hufcem. Pracownicy „PA-CO-BANK" w ramach wolontariatu liczyli pieniądze i przekazywali je bezpośrednio do Fundacji WOŚP.

WOŚP w Pabianicach zagrała w tym roku na sportowo oraz na muzycznie. Sportowa część imprezy odbyła się w Hali Sportowej przy ul. św. Jana. Miały tam miejsce: Giełda zimowego sprzętu sportowego, Zawody na ściance wspinaczkowej, Mecz piłki ręcznej Pabiks Pabianice - AZS PŁ Łódź, Mecz piłki ręcznej dzieci Pabiks Pabianice - Victoria Tomaszów Mazowiecki, Mecz piłki koszykowej PKK'99 - AZS WSGiK Kutno, Mecz piłki koszykowej oldbojów ŁKS - Włókniarz Pabianice.
Koncertowa część imprezy odbyła się natomiast na Starym Rynku. Podczas Finału wystąpili : Muchy w butelce, Sławek Maliszewski, Maze of sound, Męski punkt widzenia, RZK Sound oraz Weekend z hitem „Ona tańczy dla mnie". Na Starym Rynku bawiło się kilka setek mieszkańców Pabianic oraz okolicznych miejscowości. Był gorący żurek, popcorn, wata cukrowa, kawa, herbata i gofry. O godzinie 20:00

zabrzmiał Hymn WOŚP pt. "Pozytywne myślenie" i odbył się pokaz sztucznych ogni, a tuż przed nim licytacja złotego serduszka, które zostało wylicytowane za kwotę 3.300,- złotych.

Następnego dnia w poniedziałek pieniądze były zbierane w naszej szkole. Do szkoły zostało przyniesione pięć puszek, do których pieniądze zbierały: **Aleksandra Kot, Julia Tadejczyk, Wiktoria Królak, Natalia Danych (uczennice klasy V B)** oraz ja. Uczniowie chętnie wrzucali monety, za które otrzymywali czerwone serduszka. Poza tym każdy z nas miał też na pewno dużą satysfakcję, że będzie miał swój wkład w zakup sprzętu medycznego do terapii noworodków i niemowlaków oraz dla osób starszych, który to sprzęt będzie ratował zdrowie i życie tych małych i dużych ludzi. Po zakończeniu zbiorki w szkole, zapieczętowane puszki również zostały zaniesione do „PA-CO-BANK".

Ostateczna łączna kwota jaka została zebrana w całych Pabianicach w ramach WOŚP to **67.258,49** złotych.

Jestem pewna, iż w przyszłym roku także będę zbierała pieniądze – tym razem już w ramach 22 finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Julia Szymczak uczennica klasy IV B

„Niebieski Piesek"

Dnia 30 stycznia 2013 roku uczniowie z klasy I b oraz II b udali się do teatru „Arlekin" w Łodzi na przedstawianie zatytułowane" Niebieski Piesek". Jest to opowieść o psie o imieniu Pietrek, który z racji koloru swojej sierści jest zupełnie nieakceptowany ani na własnym podwórku, ani nigdzie indziej. Pietrek jest bardzo pogodny i pomimo odrzucenia, nie traci nadziei na znalezienie swojego miejsca na ziemi , swojego przyjaciela i miłości. Podczas długiej wędrówki spotyka wielu fałszywych przyjaciół oraz przeżywa wiele mrożących krew w żyłach przygód. Wciąż ma kłopoty i tarapaty, jednak dobre serce i niegasnąca nadzieja zostają nagrodzone, ponieważ Pietrek znajduje w końcu swojego przyjaciela, z którym …….

Resztę musicie zobaczyć sami. „Niebieski Piesek” to piękna, terapeutyczna bajka, dotykająca jakże ważnego zagadnienia – tolerancji. Bardzo poważny temat został przedstawiony w baśniowy, kolorowy sposób tak , że widownia ani na chwilę nie odrywała oczu od sceny. Dodatkowym atutem są wpadające w ucho piosenki. Serdecznie polecamy!

Redakcja.

ZAWODY SPORTOWE

W dniu 16 stycznia 2013r. odbyły się zawody sportowe dla chłopców w zapasach.

Przed rozpoczęciem pojedynku trzeba było zważyć wszystkich uczestników, których następnie przydzielano do kategorii wagowych. Do zawodów przystąpiło 140 chłopców. Zawody sędziowali Waldemar Sawosz oraz Przemysław Kłębowski .

Przed przystąpieniem do walki zawodnicy podawali sobie dłonie na znak sportowego zachowania . Pierwsze miejsce w wadze ciężkiej zajął uczeń naszej szkoły Norbert Retelewski . Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal oraz gratulacje. Pomiędzy trenerami klubu PTC a młodymi amatorami została nawiązana współpraca, ponieważ wielu spośród nich postanowiło spróbować swoich sił właśnie w tej dyscyplinie sportu. Damian Gąsiński

"Trening czyni mistrza"

Zgodnie z obietnicą, poprosiliśmy kilku szóstoklasistów o rozmowę na temat próbnego egzaminu po szkole podstawowej. Jak wiadomo nie od dzisiaj „trening czyni mistrza", dlatego też, ci wszyscy, którzy przykładali się do rozwiązywania testów z poprzednich lat właściwie bez problemów powinni przebrnąć przez zadania i polecenia przygotowane przez OPERON.

Karolina Z.: Czy przed testem, stresowałeś się?
Damian Szymczyk: Nie stresowałem się, ponieważ robiliśmy podobne testy z naszą wychowawczynią.

Karolina D.: Czy byłaś dobrze przygotowana do testu?
Nikola Kęsicka : Byłam przygotowana w miarę możliwości.

Karolina Z.: Które zadania sprawiły ci największą trudność?
Emilia Wiśniewska: Zadania matematyczne były dla mnie najtrudniejsze.

Karolina D.: Czy test z ,,Operona " był dla ciebie łatwy?
Damian Gąsiński (dyslektyk): Test był dla mnie dość łatwy, lecz zaskakujący.

Karolina Zasada i Karolina Drożdżyńska: Czy boisz się testu w kwietniu?
Wiktoria Szubert :Trochę się stresuję, lecz wierzę w swoje możliwości.

Projekt edukacyjno - profilaktyczny

„Pan ortodonta o uśmiechu Jamesa Bonda…”

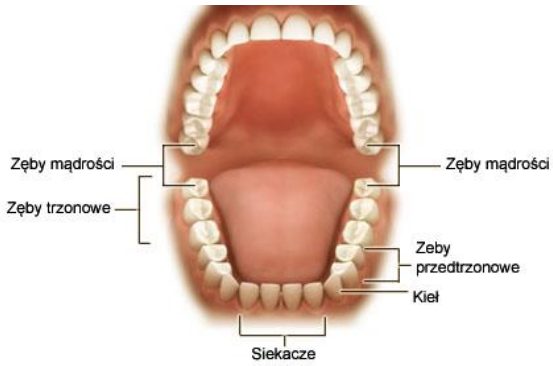

Witam wszystkich czytelników **„Piątki na Piątkę”.** W ramach tegorocznego projektu profilaktycznego wszyscy uczniowie klas IV – VI mieli spotkanie z lekarzem stomatologiem, a właściwie z dwoma J. Zaproszeni goście pokazali nam jak dokładnie czyścić zęby i co jest do tego potrzebne oraz co może się stać, gdy nie będziemy ich myli. Dowiedzieliśmy się również, co szkodzi naszym zębom, a co je wzmacnia. Prelekcja została wzbogacona prezentacją multimedialną, co ją niezwykle uatrakcyjniło. Lekarze zachęcali nas do chodzenia na wizyty kontrolne raz na pół roku oraz do choćby jednorazowego odwiedzenia ortodonty, a także (jeśli zajdzie taka konieczność) do noszenia aparatu ortodontycznego. Każdy z nas mógł zapytać o to co go ciekawi lub niepokoi w zakresie higieny i zdrowia jamy ustnej. Na koniec dostaliśmy drobne upominki czyli naklejki z napisem dzielny pacjent.

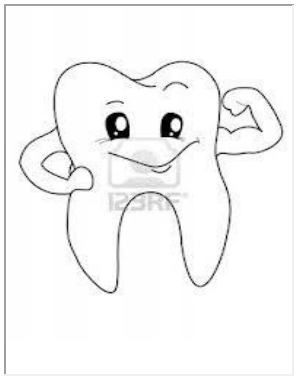

Sandra Sawicka kl. 5b

Z higieną „za pan brat”

Higiena osobista polega na dbaniu o zdrowie i swoją czystość oraz schludność.

Aby być higienicznym trzeba przestrzegać tych zasad:

1.Całe ciało należy myć każdego dnia, najlepiej pod bieżącą wodą.

2. Ręce należy myć po powrocie do domu, przed posiłkiem oraz po zabawie ze zwierzętami.

3. Zęby koniecznie trzeba myć minimum 2 razy dziennie, a najlepiej po każdym posiłku przez trzy minuty zwykłą szczoteczką i pięć elektryczną.

4. Do dentysty trzeba chodzić profilaktycznie co pół roku na kontrolę.

5. Jeśli zdarzy się kichnąć to najlepiej w chusteczkę lub rękaw. Nie należy kichać w dłoń, lecz jeśli się to zdarzy to należy natychmiast umyć rękę.
6. Należy bardzo dbać o paznokcie , regularnie przycinać i czyścić szczoteczką. Nie wolno ich obgryzać gdyż ulegają one deformacji .

Higiena osobista to także zdrowe odżywianie. Powinno się jeść 3-5 posiłków dziennie, z czego najważniejsze jest śniadanie, a przerwy między posiłkami nie powinny być dłuższe niż 4 godziny. Należy ograniczać spożycie czerwonego mięsa oraz tłuszczów zwierzęcych i słodyczy.

Trzeba dużo się ruszać .

Zosia Raczyńska i Natalka Ruszer, kl. 4a

Dziś chciałam podpowiedzieć powinniście robić, by wyglądać ładnie i czysto. Chodzi mi głównie o higienę osobistą każdego dziecka w naszej szkole. Więc tak:

- **Musicie myć się codziennie i starannie.**
- **Stosować w zimne i w ciepłe pogody kremy z filtrami UV (chroniące przed mrozem lub słońcem).**
- **Stosować toniki i kremy przeciw trądzikowi (dotyczy to głównie starszej młodzieży).**
- **Często myć ręce.**
- **Ubierać się ciepło lub mniej ciepło (to zależy od pogody).**
- **Myć zęby.**

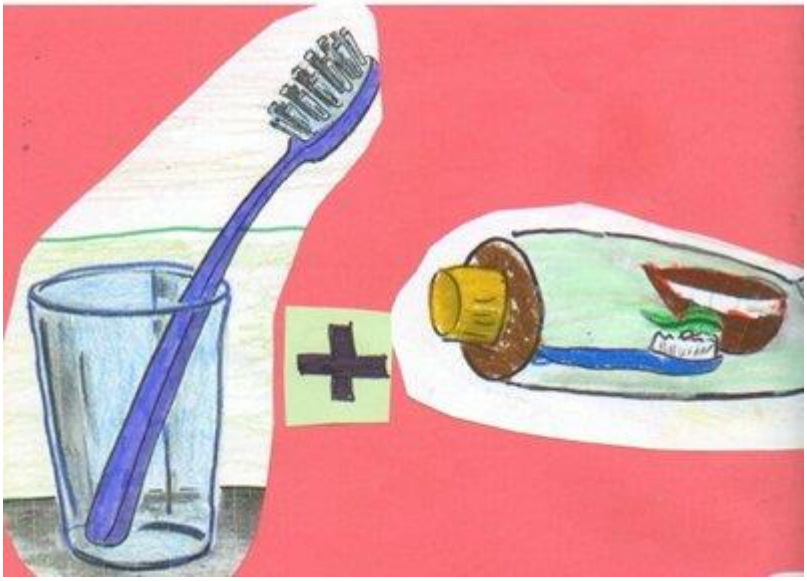

Ciekawa jestem ilu z Was się do tego stosuje.? Wiele dorosłych lub dzieci ma popękaną skórę na dłoniach, przyczyny są takie: po prostu nie noszą rękawiczek w zimę, a mróz nie jest fajny i miły.

Stosując się do ostatniego punktu **Myć zęby,** to ja gdy byłam mniejsza myjąc zęby śpiewałam sobie bardzo dobrze znaną wszystkim piosenkę:

„Szczotka, pasta, kubek, ciepła woda tak się zaczyna wielka przygoda. Myję zęby bo wiem dobrze o tym, kto ich nie myje ten ma kłopoty. Żeby zdrowe zęby mieć, trzeba tylko chcieć”…

A gdy brałam kąpiel, to nuciłam sobie drugą piosenkę, również niezwykle popularną:

„Mydło lubi zabawę w chowanego po wodą, każda taka zabawa jest wspaniałą przygodą. Kiedy dobry ma humor, to zamienia się w pianę, a jak znajdzie gdzieś słomkę puszcza bańki mydlane. Mydło wszystko umyje nawet uszy i szyję mydło, mydło pachnące jak kwiatki na łące.
Mydło lubi kąpiele, kiedy woda gorąca skacząc z ręki do ręki złapie czasem zająca. Lubi bawić się w berka z gąbką chętnie gra w klasy, i do wspólnej zabawy wciąga wszystkie brudasy"…

Wiktoria Królak. kl. Vb

KĄCIK SAMORZĄDOWCA

Dnia 18.01.2013 roku w godzinach między 16.00 – 19.00, w Szkole Podstawowej nr 5 im. Grzegorza Piramowicza w Pabianicach odbyła się dyskoteka. Inicjatorem imprezy i głównym organizatorem był Samorząd Uczniowski. Wiadomo, że jeśli dyskoteka to głównie taniec. Ale tym razem przedstawiciele klasy V a, III a i VI b zadbali o dodatkowe atrakcje w postaci konkursów. Dla spragnionych i głodnych funkcjonował sklepik, w którym za symboliczną opłatę można było uzupełnić płyny i wydatkowaną podczas szaleństwa energię.

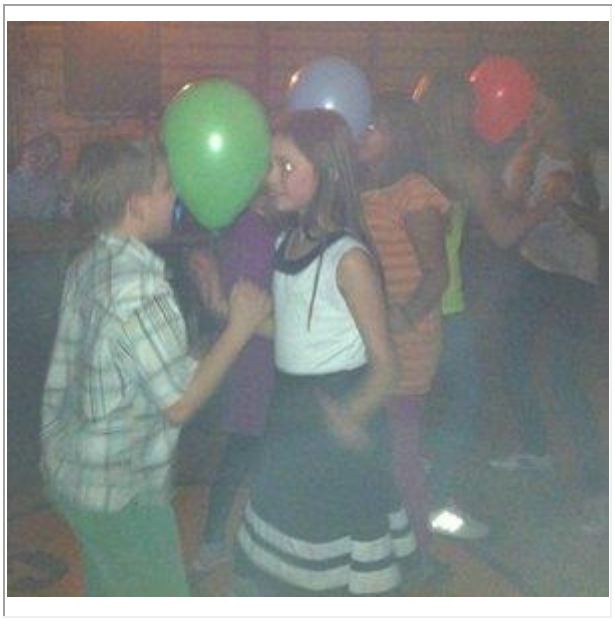

Wszyscy wspaniale się bawili za co serdecznie dziękujemy. Dziękujemy również za spokojny i bezpieczny przebieg imprezy. Przed nami okres wielkiego postu, dlatego na ostatnie w tegorocznym karnawale tańce zapraszamy w piątek przed feriami.

SAMORZĄD

GALERIA PRAC PAINT

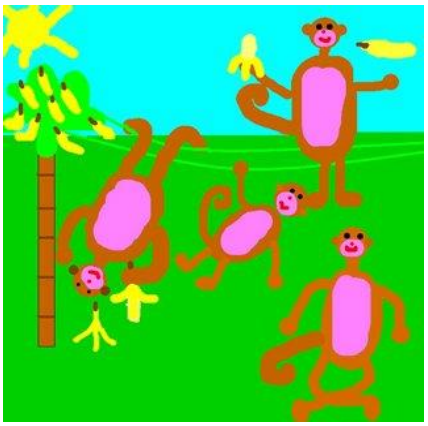

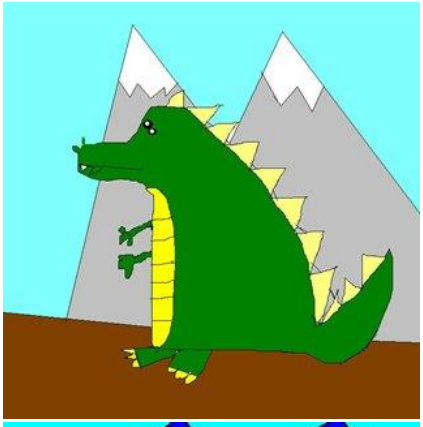

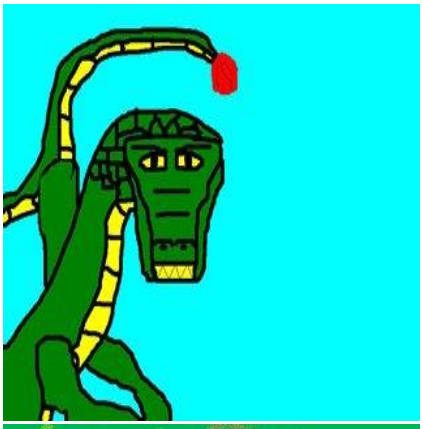

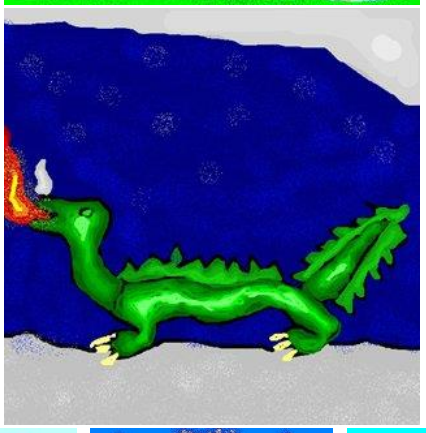

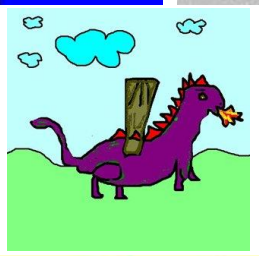

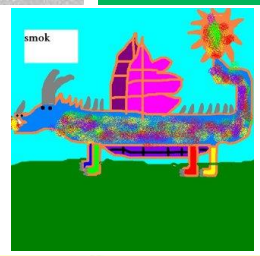

Redakcja poleca

Przed nami długo wyczekiwany odpoczynek zimowy. Pogoda spłatała nam jednak figla i właściwie tuż przed samymi feriami piękna, śnieżna i mroźna zima zamieniła się w ponury listopad. Szkoda, jednak „nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem", czyli żałować czegoś co już się stało i nie odstanie. Po pierwsze - i to jest wersja dla optymistów, niedługo bo już za niecałe dwa miesiące zawita do nas wiosna, której pierwsze i bardzo, bardzo jeszcze niewielkie oznaki już właściwie możemy zauważyć (wydłużenie dnia). Po drugie - i to jest wersja dla mających nadzieję, zawsze można liczyć na to, że zima choć na chwilę jeszcze do nas wróci. Jest jeszcze wersja dla zawsze zadowolonych, którzy bez względu na wszystko, mają w sobie tyle pogody ducha i optymizmu, że mogliby się nim dzielić jak cukierkami. Ostatnia kategoria to ci, którzy zawsze są ze wszystkiego niezadowoleni i ani pogoda, ani nic innego nie jest w stanie zmienić ich nastawienia do życia. Bez względu jednak, na typ osobowości który prezentujemy – książka jest dobra na wszystko i dla wszystkich! To moja dewiza życiowa i od lat się jej trzymam. Gdy jestem szczęśliwa i wesoła, kiedy jest mi źle, gdy odpoczywam, gdy czuje się samotna- książki są zawsze ze mną.

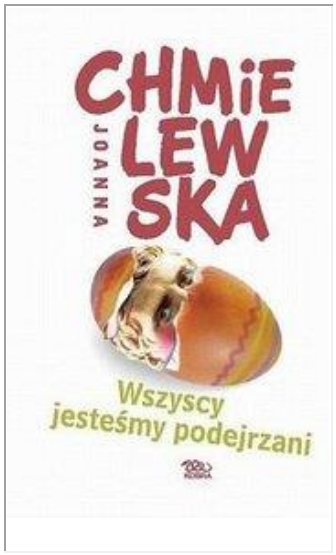

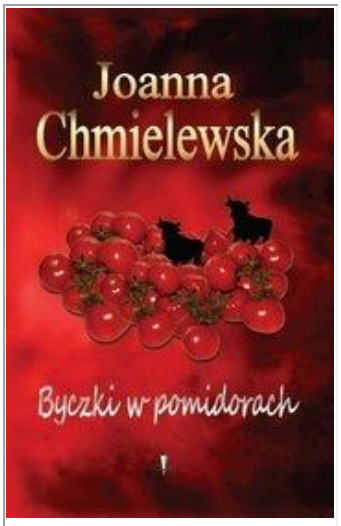

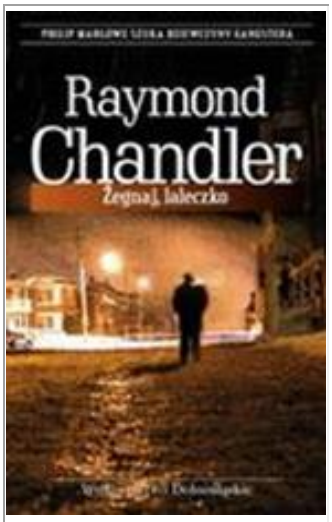

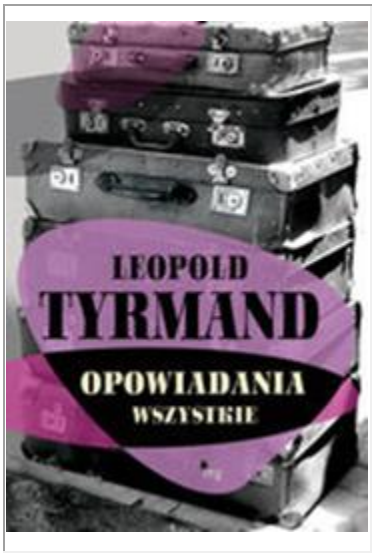

Gdy przytłacza mnie rzeczywistość, sięgam po książki podróżnicze i w jednej chwili przenoszę się setki tysięcy kilometrów od deszczowych Pabianic. Gdy dopada mnie melancholia, szukam ciekawej intrygi kryminalnej, a gdy po prostu chcę odpocząć, czytam coś lekkiego –na przykład którąś z książek mojej ukochanej pisarki –Joanny Chmielewskiej. Czasami ciężko jest trafić na tzw. swoją książkę, po przeczytaniu której już nic nie będzie takie samo. Jeśli ktoś z Was nie znalazł jeszcze „swojego klucza" do świata literatury, ja chętnie pomogę w szukaniu. Ja sama nie jestem w stanie policzyć ile w swoim życiu przeczytałam książek, jednak wciąż szukam dalej, bo ktoś kiedyś mądrze powiedział, że „po przeczytaniu dobrej książki zawsze można przeczytać lepszą" i tego w swojej literackiej podróży przez życie trzymajmy się jak drogowskazu.